

Orły „Szczurów Tobruku”

Tomasz Zawistowski

Szykujące się do wojny dowództwo francuskie uwzględniało możliwość zaatakowania Bałkanów przez Niemcy – terenu o ogromnym dla sprzymierzonych znaczeniu strategicznym. W obliczu tego zagrożenia Francuzi podjęli decyzję o wzmocnieniu swoich sił we wschodniej części Morza Śródziemnego przez reorganizację i podniesienie liczebności jednostek stacjonujących w Syrii. Ich dowódcą został w sierpniu 1939 roku, odwołany ze stanu spoczynku, gen. Maxime Weygand (*notabene* były szef francuskiej Misji Wojskowej w Polsce).

Polska brygada w Syrii

W grudniu 1939 roku gen. Weygand uzgodnił z gen. Władysławem Sikorskim utworzenie na terenie Syrii polskiego oddziału w sile brygady. W skład nowo formowanej brygady mieli wejść żołnierze ewakuowani z Węgier i Rumunii, jak również znajdujący się już we Francji, łącznie w liczbie około siedmiu tysięcy ludzi. Jej bazą stała się miejscowość na drodze z Aleppo do Damaszku – Homs. Brygada, która miała walczyć na Bałkanach, otrzymała nazwę „Karpackiej”, bo przewidywano, że powróci do Polski przez Karpaty.

W kwietniu 1940 roku dowódcą Brygady Strzelców Karpackich został

„Szczury Tobruku”

Propaganda niemiecka nazwała sprzymierzonych żołnierzy broniących libijskiego portu „Szczurami Tobruku”. Pogardliwe miano, całkowicie wbrew intencjom autorów, przyjęte zostało jako chwalebny przydomek. Australijscy weterani założyli po wojnie stowarzyszenie kombatanckie pod nazwą Rats of Tobruk Association, a wydany przez nie w 1977 roku medal pamiątkowy był nadawany również Polakom. Międzynarodowe przyjaźnie zawarte w Afryce przetrwały próbę czasu i wielu weteranów brygady osiedliło się po wojnie w Australii.



Fot. ze zbiorów autora

pułkownik dyplomowany Stanisław Kopański, w kampanii wrześniowej oficer Sztabu Naczelnego Wodza, we wrześniu 1940 roku awansowany do stopnia generała brygady. Organizacja brygady daleka jeszcze była od zakończenia, gdy nastąpiła kapitulacja Francji. Od tej chwili oficerowie francuscy w Syrii przez pełny tydzień nie zajęli jednoznacznego stanowiska w kwestii podporządkowania się rozkazom rządu Vichy. Polska brygada, na wyraźny rozkaz Naczelnego Wodza,

► Orzeł wz. 39 produkowany od 1940 roku w Palestynie; wytwarzany profesjonalnie przez nieznaną firmę, wykonanie matrycowe bardzo dobrej jakości

pod dowództwem francuskim miała pozostać wyłącznie pod tym warunkiem, że nie zdecyduje się ono na kapitulację. Jak wiadomo, francuskie dowództwo ostatecznie uznało zwierzchnictwo rządu Vichy, co dla Polaków oznaczało konieczność ewakuacji na tereny pozostające

pod władzą brytyjską. Mimo trudności stwarzanych przez część sztabu francuskiego wraz z jego dowódcą, ale i dzięki życzliwości wielu francuskich oficerów, brygada wraz z całym swym sprzętem i zwierzętami pociagowymi, 2 lipca 1940 roku zakończyła przejazd do brytyjskiej Palestyny. Wraz z nią przedostało się tam kilkudziesięciu wojskowych francuskich, którzy nie uznali kapitulacji. Podczas przekraczania granicy żołnierze ci, na rozkaz dowódcy Pułku Ułanów Karpackich, mjr. Władysława Bobińskiego, przypięli do swoich furazerek polskie orły.

Pod brytyjskim dowództwem

Zreorganizowaną i w pełni wyposażoną Brygadę Strzelców Karpackich, gotową w rok po powstaniu do wyruszenia na Balkany i w kierunku Polski, w ostatniej chwili odwołano do służby na front libijski. Pierwszym jej zadaniem była obrona twierdzy Mersa Matruh i obozu warownego Baqqush. Po trzech miesiącach brygada została przewieziona drogą morską do miejscowości, której nazwa miała się stać najsłynniejsza na jej szlaku – do Tobruku.

Oddziały brygady zluźowały załogę australijską na zachodnim odcinku obrony obleganej twierdzy tobruckiej. Przez następnych 110 dni broniły się przed natarciami wojsk niemieckich i włoskich, prowadząc jednocześnie działania zaczepne. Niebawem trudne warunki wojny pustynnej, opisane w licznych wspomnieniach i opracowaniach, były porównywane do najcięższych momentów walk pozycyjnych na froncie I wojny światowej. Wspomnienia naszych żołnierzy spod wzgórza Meduar, wspomnienia pustynnych patroli i zmagañ – nie tylko z nieprzyjacielem, ale i z przeciwnościami natury – są tematem opisanym w wielu książkach. Możemy żałować, że walki brygady liczącej pięć tysięcy żołnierzy nie doczekały się jak dotąd ekranizacji, gdy tymczasem nasi południowi sąsiedzi poświęcili pełnometrażowy film dziejom ośmiusetosobowego batalionu, walczącego w twierdzy w tym samym czasie.



► Orzeł z napisem „Tobruk” w polu tarczy amazonek; polski zleceniodawca najprawdopodobniej napisał nazwę twierdzy na kartce, arabski wykonawca zaś, nieznający zapewne alfabetu łacińskiego, odtworzył litery tak, jak umiał; orzeł wybity jest matrycowo, co świadczy o wyprodukowaniu serii takich godel

Pamiętać należy, że w owym okresie Brygada Strzelców Karpackich była jedyną wielką polską jednostką walczącą na lądzie. *Notabene* walczyła ona m.in. przeciwko Włochom, z którymi formalnie Polska nie była w stanie wojny. Z problemem tym borykał się nie tylko gen. Kopański; we wspomnieniach dowódcy ORP „Sokół” zachował się opis – dokonanego pół żartem, pół serio – aktu wypowiedzenia wojny faszystowskiemu Włochom przez kapitana Borysa Karnickiego w roku 1941.

Mundury i orły

Z Syrii do Palestyny żołnierze brygady przybyli umundurowani w sorty francuskie. Tam nastąpiło przemundurowanie w ubiory brytyjskie, przewidziane ►



Fot. Archiwum IPMS

Fot. Ze zbiorów autora

► Spalona słońcem twarz i oślepione blaskiem oczy – warunki bytowania na pustyni nie należały do łatwych



Fot. Archiwum IPMS

► Generał Stanisław Kopański, dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich

dla wojsk pełniących służbę w klimacie tropikalnym. Były to przede wszystkim charakterystyczne battle-dress, jak również koszule tropikalne z podwijanymi rękawami i szorty w kolorze piaskowym, kapelusze korkowe i stalowe hełmy. W przeciwieństwie do oddziałów polskich formowanych na Wyspach Brytyjskich, żołnierze brygady nie nosili oznak naramiennych z napisem „POLAND”. Obowiązujący ich przepis mundurowy określał jednakże – podobnie jak w całości polskich sił lądowych – noszenie we wszystkich wariantach umundurowania „orzelka oksydowanego”.

Na brytyjskich hełmach Mk. II żołnierze brygady nosili orły malowane białą farbą na czerwonym, owalnym tle. Niekiedy, znakując hełmy w jasnym kolorze pustynnym, malowano na nich wyłącznie czerwoną owalną tarczę z wyciętym wewnątrz konturem orła, pozostawiając pole orła w pierwotnym kolorze hełmu.

Orłów na nakrycia głowy jak zwykle brakowało. Najpopularniejszym godłem na karpackich furażerkach był orzeł wz. 39, pierwotnie produkowany przez paryską firmę Alavoine. Bardzo szybko

upowszechnił się on wszędzie tam, gdzie docierali polscy żołnierze. W pierwszej połowie 1940 roku produkowano go dla Karpackiej Brygady w Syrii, w drugiej – w Palestynie. Nosili go wojskowi wszystkich rang i wszystkich przydziałów. Orły wz. 39 produkowano zarówno w krótkich seriach, odlewając w formach piaskowych, jak i wielkoseryjnie – wybijając matrycowo. Egzemplarze produkowane w Palestynie pochodzą z wytwórni profesjonalnej; świadczy o tym zarówno ich poziom techniczny, jak i znaczna liczba. Początkowo nosili je żołnierze Brygady Karpackiej, później zaś – Armii Polskiej na Wschodzie.

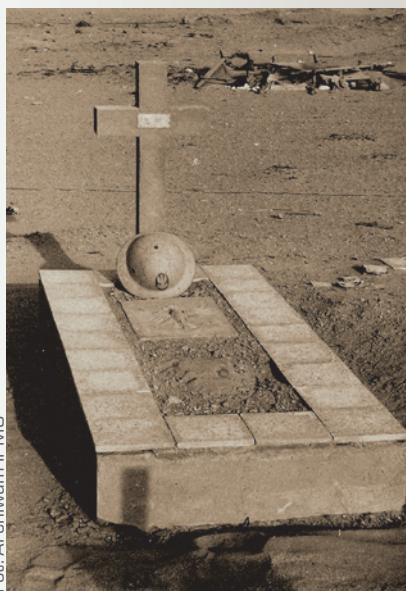
Pamiętką związaną wyłącznie z brygadą jest inny orzeł, wybity z blachy mosiężnej przy użyciu prymitywnej matrycy. Na jego tarczy widnieje słowo „Tobruk”, napisane w przedziwny sposób. Charakter napisu, jego niedokładność i pewna nieczytelność pozwala przypuszczać, że jego autorem był lokalny, arabski wykonawca, który otrzymane zlecenie zrealizował tak, jak umiał. Nie jest to jedyny przypadek, w którym polskie napisy na orłach i innych emblematkach na wyrobach arabskich rzemieślników umieszczane były z błędami. Tak czy inaczej orzeł ten, stanowiący niezgrabne naśladownictwo

wz. 39 i opatrzony napisem, jest ewidentnie pamiątką po żołnierzu Brygady Karpackiej. Jego historia znikła w niepamięci, pozostała tylko przyczepiona przez nieznanego (zapewne brytyjskiego) kolekcjonera kartka ze słowami: „Given to P.E. Fisler by a Polish soldier during the North African Campaign”. Kim był polski żołnierz i kim był (bądź może była?) P.E. Fisler – tego już się nie dowiemy.

Orły z polskich furażerek cieszyły się ogromną popularnością wśród aliantów, jako najbardziej charakterystyczny element tego stroju. We wspomnieniach kpr. Czesława Jakubika z Pułku Ułanów Karpackich zachowały się fragmenty pochodzące z okresu już po odblokowaniu Tobruku, kiedy to nasi żołnierze zajmowali się pościgiem za uchodzącą armią włoską: „Znajdowano też wielkie beczki z winem, które pilnowane były przez australijskich żołnierzy. Kpr. Jakubik potrafił na migi dogadać się z jednym z nich, który wyraził duże zainteresowanie jego furażerką z polskim orzełkiem. Australijczyk w zamian za to był gotów ofiarować swój charakterystyczny kapelusz wojskowy [...]. Na chwilejających się nogach, w australijskim kapeluszu na głowie, w dobrym humorze, kpr. Jakubik z dwiema pełnymi bańkami wina dotarł do swoich żołnierzy, którzy przywitali go z nieskrywaną radością”.

Brygada Karpacka 12 grudnia 1941 roku wyszła z odblokowanego w ramach brytyjskiej ofensywy Tobruku i w składzie 13. brytyjskiego korpusu ruszyła za wycofującym się nieprzyjacielem, aby wziąć udział w kolejnych walkach i natarciu pod Gazalą. W marcu, po zakończeniu kampanii afrykańskiej, Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich została wycofana do Palestyny, gdzie jej kadry w połączeniu z ewakuowaną z ZSRR Armią Polską dały początek Armii Polskiej na Wschodzie. 🇵🇵

Tomasz Zawistowski – autor trzech tomów monografii polskiego orła wojskowego, urzędniczego i szkolnego *Polskie orły do czapek w latach 1917-1945* (kolejne dwa tomy w przygotowaniu)



Fot. Archiwum IPMS

► Hełm z orłem typowym dla SBSK na grobie żołnierza poległego w walkach na Pustyni Zachodniej

O orłach wz. 39 czytaj też w nr 1/2012